

Wzrost wydawnictwa w tym roku wynosił 100% i dał 100%.

Odsetek z tytułu sprzedaży w tym roku wynosił 10% i dał 10%.

Przebieg choroby

| Przebieg choroby | na rok | na kwartał | na miesiąc |
|--|--------|------------|------------|
| Przebieg w państwie Austriackim | na rok | na kwartał | na miesiąc |
| do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii i Turcji | na rok | na kwartał | na miesiąc |

Przebieg choroby w tym roku wynosił 100% i dał 100%.

CZAS

Przebieg choroby

W tym roku wydawnictwo w tym roku wynosił 100% i dał 100%.

Kraków 16 maja.

Obok tych sprzecznych prądów o których wczoraj mówiliśmy, popychających ludy monarchii rakuskiej na tory obecnej polityki, są także odmienne dążenia w sferach kierowniczych, ściśle już austriackie, co do pobjawy i zamiarów, ale różniące się w całej polityce wewnętrznej i zewnętrznej, bo inaczej przedstawiają one sobie przyszłość Austrii.

Polityka austriacka po klęskach i przemianach lat 1859, 1866 a pośrednio 1870, nie wykazała sobie jeszcze wspólnej kości. Postawiona między dwoma mocarstwami, których ciężenie wstrzymywała i równoważyła jej przypadłość, musiała zajmować stanowisko odporne, ciągłego czuwania i wymijania niebezpieczeństw, polityka bierna nie mogła dotąd postawić dodatniego programu, któryby zjednoczył w pewnym wytkniętym kierunku wszystkie dążenia. Ztąd wyrodziły się owe sprzeczności, owe *desiderata*, ogłaszające się za siebie, lub spoglądanie w przeciwną stronę bez jasno wytkniętej drogi, zakreślanie programów luznych, opartych na realnym położeniu, ale na tradycjach lub pociągach, a najbardziej na obawach, który z sąsiadów niebezpieczniejszy, w którą stronę przechylić szalę europejskiej sytuacji, która ostatecznie w Austrii się równoważy. Położenie wymagało od sterowniczego polityki z dnia na dzień, którą określił hr. Andrassy w słowach *von Fall zu Fall*, wobec związku trójcesarskiego; nie dziw, że tym żywiołom, które reprezentują tradycję dynastyczną lub siłę obronną państwa, nie zawsze ten kierunek wystarczał, że brakowało w nim programu na przyszłość. Gdy kwestia wschodnia otwierała wielkie problemy przyszłości europejskiej, coraz silniej zaczęły się objawiać te dążenia sprzeczne, którym niedostawała podstawa. Rozbierać ich też niebędziemy, ulegając bowiem co chwila zmianom: raz się ukazują jako pragnienie przymierza z Rosją, to znów jako samodzielne wystąpienie na Wschodzie, albo jako okupacja kilku prowincji tureckich bez oparcia się na przymierzu, w celu jedynie rekojmii. Nie zawsze zaś pchanie do czynnej roli lub do przymierza rosyjskiego wpływa z poczucia, że przyszłość Austrii i jej naturalny rozwój sięga ku Wschodowi; przeciwnie, bodaj czy jedną z głównych pobjaw w tym kierunku nie jest właśnie oglądanie się na utracione stanowisko zachodnie, na minione tradycje i przeszłość w Niemczech. Bądź co bądź, do skupienia

sił, do jednolitego działania te odmienne pociągi nie przyczyniają się.

Kiedy na dole, w opinii ludów, mnożą się demonstracje w duchu obcym, prądy rosyjskie, panslawistyczne, niemieckie czy tureckie; u góry w kierowniczych sferach odbywa się targie stronnictw i czynników, wprawdzie z austriacką myślą przewodnią, lecz niewolne może od złudzeń.

Należałoby bacznie, aby ten ruch krzyżujący się dążeń u góry, nie spotykał się z temi kierunkami odśrodkowymi w opinii różnych narodowości.

Jedną z głównych zasług, jakie przyznać należy hr. Andrassemu, jest ta właśnie, że umiał on swoją politykę wyzwołać z pod nacisku mądrego szowinizmu, choć nie przestał się przeważnie opierać na Węgrach. Obojętnie on patrzy na bratanie się studentów węgierskich z sołtami tureckimi, a umie chronić się od pozorów antagonizmu rosyjskiego, który tak silnie występuje w sejmie peszteńskim.

Podobnej ogólności i miary spodziewać się można od innych czynników i stronnictw, odmiennie reprezentujących politykę. Jeśli o potęgę monarchii chodzi, należałoby uniknąć wpływowym ludziom nawet pozorów współzawodnictwa z kierunkami, które ciążą poza granicę państwa.

Świeże demonstracje w Zagrzebiu podniosły wypadku politycznego z powodu obecności dostojnego członka rodziny cesarskiej i zasłużonego wodza. Wprawdzie Arcyksiążę Albrecht w czasach najbardziej pokojowych jako inspektor armii, rzeczywiście, nie zsiada z konia, a właściwie połowę życia przepędza w wagonie, czyniąc przegłądy wojskowe we wszystkich z kolei prowincjach monarchii. Jestto jedną z zaszczytnych tradycji domu Habsburgów, że książęta krwi chronią się od pozorów osobistej polityki zwykli się trzymać zdaleka od walki stronnictw i sprzecznych dążeń. Ktokolwiek zna te tradycje i charakter pełen wyrzeczenia się siebie dostojnego weterana armii, ten nie może podzielać przypuszczeń, że w podróży zagrzebskiej były inne okrom wojskowych i służbowych pobjawy i zamiary. Wszakże krzyżujące się kierunki są tak silne a położenie tak naprężone, że niedziwimy się interpelacyom w sejmie peszteńskim i komentarzom dzienników. Wtedy bowiem dopiero okrzyki i adresy studentów nabierają znaczenia, jeśli może powstać przypuszczenie, że ich używają stronnictwa kierownicze za narzędzie. Narzędzie to niebezpieczne, bo chcąc

go użyć, otwiera się pole do agitacji; za twierdzą się niejako fakt, że w granicach monarchii Rakuskiej są stronnictwa przynależące się do wspólnoty z mocarstwem obcym. Gdyby na to pole przeniosła się walka czynników wpływowych, natężyłoby się napięcie opinii nie znalazłoby granic i liczyłoby się trzeba tak samo z turkofilizmem peszteńskim, jak słowianofilizmem zagrzebskim. Dziś kierunki opinii równoważą się, a nawet w części może stanowią siłę wstrzymującą od przedwczesnej polityki czynu, zwłaszcza, że w dziedzinie parlamentarnej rozpoczął się właśnie ten prawno-polityczny proces o odnowienie ugody austro-węgierskiej, który na teraz służyć może za wzajemny hamulec napiętości różnych stronnictw.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 15 maja.

Pierwsze kroki do załatwienia ugody na drodze ustawodawczej, wywołują nader smutne wrażenie. Jeśli wogóle dualizm jest machiną ciężką, utrudniającą na wszystkie strony swobodę poruszania się i rozwój ustroju państwowego, to przy odwołaniu peryodycznym dwuczynowego kompromisu, na którym tak lekkomyślnie oparł p. Beust podstawę bytu monarchii, okazują się coraz nowe przeszkody, zwłaszcza, że nie tylko machina jest wadliwa, ale i maszyniści obchodzą się z nią nie umiejąc.

O ile z dotychczasowego przebiegu narad subkomitetów widać, każda z obustronnych, po kilkaset paragrafów, zawierających ustaw rozbiórą być może szczegółowo z teoretycznego stanowiska i z punktu widzenia praktycznej jej doniosłości, a stosownie do przekonania większości, zmieniona. Zapady już niektóre uchwały zasadniczej doniosłości i praca ta w subkomitetach potrwa, lekko rachując, około trzech miesięcy. Następnie zadają subkomitety sprawę komisji pełnej, w której rozprawy zaczynają się na nowo, wzięcie nie można, że z równą gruntownością, a ten lub ów wniosek wróci raz jeszcze do subkomitetu. W szczególności raz koło państwa sprawa przyjdzie na porządek dzienny parlamentu i znów przeprowadzona będzie przez podwójny alembik Izby niższej i wyższej. Ten sam przebieg odbywać się będzie w Węgrzech: rząd nie taki sobie wcale, że każdy wniosek uchwalony na korzyść interesów tej połowy monarchii, wywoła wniosek w przeciwnym kierunku z tamtej strony Litawy, jeszcze dalej sięgający. Po okonczeniu pracy, staną naprzeciw siebie dwa elaborata różniące co do treści, sprzeczne co do zasad, i znów zaczynają się układy obydwóch rządów, jak to różnice usunąć, ogień z wodą pogodzić. A w ciągu tego czasu konstytucja wymaga, aby były zwolnione delegacje wspólne, budżety uchwalone, aby sejm krajowy, który w tym roku nie obradował, miał czas przynajmniej najważniejsze sprawy pozatłatwić.

Że droga powyżej wskazana nie prowadzi do celu, a ugoda w czasie prawidlowo postawionym nie dojdzie do skutku, o tem dziś zaledwie wątpić już

można; pochodzi to z fałszywego stanowiska, jakie zajął rząd cislitawski.

Sprawy tego rodzaju obfite w szczegóły, a powstałe w skutek kompromisu, traktowane być winny jak handlowe traktaty międzynarodowe, po rozprawach zasadniczych w całości przyjęte lub odrzucone. Gdyby rząd miał być odważny tak sprawę postawić, wskazać na doniosłość polityczną, oświadczyć, że z projektem, jaki wyszedł z narad czterech obydwóch gabinetów, stoi lub upadnie, większość miałaby za sobą prawdopodobnie, w każdym razie gorące poparcie tych wszystkich, którzy godność i potęgę monarchii stawiają ponad interesa partykularne, lub względy stronnictwa.

Ale jak zawsze tak i w tym wypadku rząd terazniejszy ma dziwną niechęć do stawiania kwestii gabinetowej, lubuje się w półkrokach, próbuje przesunąć się, aby nie potrzebował działać stanowczo. W małych ważnych sprawach polityka ta z niezaprzeczoną zręcznością prowadzona, okazała się skuteczną, w danych warunkach, może na swanek wystawić najzwyczajniejszą interesu monarchii. Skoro ministerstwo broni przedłożonych rządowych za stanowiska ich wartości teoretycznej i praktycznych następstw dla cislitawskiej połowy monarchii, oczywiście rzecz, że każdy z deputowanych uważa za obowiązek usunięcia z przedłożenia wszystkiego co poczytuje za wadliwe, lub uzupełnienia co jest niedostateczne: wobec zachowania się rządu postępowanie inaczej nie mogą na najgorliwsi zwolennicy szybkiego dojścia do skutku ugody. Powstaje chaos poprawek, nawijanie się węzła gordyjskiego, którego rozplątanie nikt nie będzie w stanie; odpowiednim postępowaniem mógł go rozprężyć nie chodząc z drogi konstytucyjnej, czy później nie będzie za późno, przesądzać nie chcąc, ale trudno pozbyć się obawy, że choroba na którą nie zdążył zrazu wynaleść środków właściwych, przybierze charakter groźny i wywoła potrzebę gwałtownej kuracji.

W stosunkach zagranicznych od kilku dni żadnej zmiany. Hr. Andrassy używa willegiaty, wszyscy wykazują znaczny wypadek na polu bitwy. Cezar ustala się przekonanie, że po pierwszym wielkim zwycięstwie rosyjskim, nastąpi propozycja mediacji od Austrii i Anglii — poparta przez Niemcy, ale czy szczerze? od tego skutek zależy.

Wiedeń 15 maja.

(256-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Reichbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20 przy nieco mniej liczny udział deputowanych, niż zwykle. Rząd natomiast zebrał w komplecie.

Dep. Skrzyński bierze urlop na dwa miesiące. Z nowych petycji niema żadnej, o której wartoby wspomnieć.

Z porządku dziennego idą na sam przód rugi wyborcze. Uznano za ważne wybory dep. Schönerera, Makowitza, Hofera, Pocheho i Pachera.

Następnie drugie czytanie wniosku dep. Prato o podział Tyrolu na dwie prowincje z osobnymi sejmami w Innspruku i Trydencie, w której to sprawie komisja z Herbstem jako przewodniczącą, a Gratiensem jako sprawozdawcą, wnoszą znane rezolucje. (Wnioski te i motywy do nich zob. w dziale „Wiedeń” w nrze 82 „Czasu”).

W dyskusji pierwszy zabiera głos dep. Graf. Wniosek dep. Prato raz już w Izbie był pobjawą do rozpraw o kompetencji jej do orzekania w rzeczach podobnych. Z tej tu strony protestowano prze-

ciw kompetencji, z drugiej strony zaś powoływano się na mowę tronową, która mówiła, że Izba ta jest polem do uczynienia zadość wszelakim pragnieniom ludów. I tak przekazano ten wniosek komisji. Ja i dziś jeszcze nie przestaję utrzymywać, że Izba nie ma kompetencji do orzekania o wniosku, a to na podstawie artykułu 11go konstytucji. Obszerniej doświadczy braku kompetencji, przechodzi mowa *in meritum rei*, zważając wnioski komisji i jej motywy. Wnioski różnią się wprawdzie od pierwotnego wniosku dep. Prato, ale o tyle tylko, że co dep. Prato osiągnąć chciał odrazu, komisja pozostawiać chce czasowi, torując chwilowo drogę do właściwego celu; nie zrywa jeszcze węzła łączącego Tyrol cały w jedną strażnicę pograniczną, ale go nadwala. Motywy zaś komisji, mianowicie gdzie mówią o różnicy materialnych interesów między Tyrolem północnym a południowym, są zupełnie niezasadne. Co do interesów moralnych, duchownych, znajdujących one najzupełniejsze zadośćuczynienie w sejmie tyrolskim. Stwierdzimy tedy raz jeszcze w obszerniejszym wywodzie, że Rada państwa nie ma kompetencji, że przeto i komisja nie miała prawa do wnoszenia rezolucji powyższych, że rezolucje te są także niezasadne, a nadto, że niepodobne są do wykonania, wnoszą mowa: przejdź nak wnioskiem dep. Prato i i rezolucjami komisji do porządku dziennego.

Dep. Dordi: Izba niewątpliwie jest kompetentna do uchwalenia rezolucji w tej formie, w jakiej wnioski komisji. Jeśli atoli mowa, że Rada państwa nie powinna troszczyć się o podobne sprawy krajowe, wypadła nadmienić, że nie chodzi tu o ustawę żadną, lecz tylko o rezolucje; wiadomo zaś, że wedle zwyczajów parlamentarnych rezolucje wyrażają tylko życzenie, a dziwiłoby mi niepomnie, gdyby Rada państwa nie miała nawet być wolno wynurzyć życzenia, by rząd przedsięwziął to lub owo względem pewnego kraju. Kwestję to rozstrzygnąć też wypada ze stanowiska polityczności wynurzonego życzenia; jeżeli zaś rezolucje uznane będą za polityczne, nie pojmuję zaprawdę, dla czego Izba ta nie miała ich uchwalić; owszem poczytuje jej to za obowiązek, zwłaszcza gdy stać się to może bez naruszenia konstytucji. Mowa dowodzi polityczności rezolucji argumentami zaczerpniętymi z znanego sprawozdania komisji; a dalej dowodzi, że nie ma tu naruszenia konstytucji, bo nie pojmuję, jakim sposobem rozszerzenie zakresu działalności rady dworu w Trydencie, osobna sekcja Rady szkolnej i osobna sekcja Wydziału krajowego miały naruszać konstytucję. Zresztą nie są to innowacje natury politycznej. Argumentacja dep. Grafa byłaby trafna, gdyby jedną krajową była zagrożona, gdyby się zmierzano do zupełnego podziału kraju pod względem administracyjnym. Ale choćby i tak było, Włosi tyrolscy wytrwałiby w wierności i mięstwie. Gdyby zaś przyjęto wniosek dep. Grafa, o przejściu do porządku dziennego, wielka byłaby radość i wesołość między przeciwnikami konstytucji. Proszę tedy o przyjęcie wniosków komisji.

Dep. Hofer niezapewnia się zgadza z wnioskami komisji, szczególnie o ile się opierają na argumentacji o różnicy kultury krajowej, która nie istnieje bynajmniej w takiej mierze, jak sądzi komisja i rząd. Zresztą, jakkolwiek w sejmie tyrolskim nie wszystkie dziesiąt się jak powinno (w duchu „liberalnym”), mowa poczytuje sobie za obowiązek stanąć w jego obronie naprzeciw zaczepkom braci Włochów, którzy pod względem materialnym z pewnością mogą być zadowoleni z kwot uchwalanych przez sejm na rzecz włoskiej części kraju, a co do względów moralnych i duchowych, także powinni być zupełnie zado-

Część literacko-artystyczna.

SPRAWOZDANIE

z ruchu naukowego Akademii Umiejętności

W KRAKOWIE

na rok 1876, złożone na posiedzeniu publicznym dnia 30 maja 1877 roku,

przez Dra Józefa Szulskiego
sekretarza tej Akademii.

Streszczenie całorocznej czynności naszej instytucji na posiedzeniu Zgromadzenia należy do trudniejszych zadań Sekretarza, szczególnie dzisiaj, gdy mu wyrozumienie przyjdzie niedzielną, z jaką zgromadzona publiczność oczekuje ujawnienia się pięknej rytmicznej postaci księcia Józefa Poniatowskiego, która jeden z szanownych członków Akademii nasz dzisiejszy program przyozdobić raczył. Trzeba nam chyba wleść w nasze sprawozdanie istotę raportu wojennego, która jest wężowatość i małomówność czynu, aby i publiczność długo nieczekała i niewojenne nasze zgromadzenie, uprawiające sztuki pokoju dobrze wyglądało wobec heroicznej męstwa młodzieńca, którego niegdyś Bóg honor Polaków powierzył i który umiał walczyć bronią powierzoną mu szablą. Na wskroś żołnierski, nosił się bohaterski ks. Józef z myślą wzniesienia w Krakowie instytutu Polski, kształt Instytutu Francji; czuł i rozumiał widocznie, że ciżni narodowej broni się dziełami pokoju, jak i dziełami wojny, że spoczywa ona w energii, rozumie i czystości moralnej czynu, jak w potężnej uprawie myśli. Po wielu latach, dzięki wspaniałomyślnemu Monarsze Austrii, pod której sztandarami służył za młodu, dzięki usiłowaniu ludzi szlachetnych i głębokich, stanęła w Krakowie polska Akademia, stanęła — w jakże innym położeniu, na jak posępnie nie niebios! — dzisiaj po raz czwarty od założenia, przetrzeźniona w liście i w tem jeszcze podobni do stojących na polu walki żołnierzy, gościmy szanowną publiczność w gmachu przeznaczonym na fortecy: głąb, wiedzy o rzeczach polskich i myśli polskiej, na fortecy, z której powiewa chorągiew z napisem: *Prawda i prawda*.

W społeczeństwie naszym, z natury swojej tak od-

porne postawionem, dawniej do nieprzyjaciół tylko, dzisiaj do całego prawie świata, albo mało nam przychylnego, albo obojętnie od nas odwróconego — trudno się nie strzeżać — kosmopolityczna ta chorągiew *Prawdy i prawdy*, chorągiew wszelkich instytucji naukowych na świecie — wydać się może niedostateczną, niedostateczną zadaniem — strzeżenie czci narodu. Przez długie lata apologetycznie wystraszona była nasza literatura i nauka, tęskne blaski wspomnienia rzucająca na przeszłość, barwnymi kolorami tęczy strojąca misję przyszłości... dzisiaj, nie samej naszej Instytucji to właściwość — gorzka jakas trzeźwość opanowała pierś pokolenia, przesadzając często obyczajem naszym w krytycyzmie rzeczy i spraw swojskich, ale nigdy dość pochwały godna, jeśli jest zapowiedzią sumiennej pracy, odważnego z sobą i wadami swymi obrachunku, ogniem, który się kryje z blaskiem, aby silniejszym był w skutku, sercem, które nie pęka wżem wobec, bo doświadcza o powagi bolesci! Do tej trzeźwości przynajmniej chętnie Instytucja nasza pragnąca narodowemu *probi actum* najobrzędniej otworzyć pole badania, pole wolne od wszelkiego względu i tendencji, obejmujące też całą wielkość zadań, które stawia nauka. Kierunek ten, w przeciągu lat czterech tak wygórował nad wszystkie inne, tak przeważał w pracach naszych, że skreśliwszy jego koleje i dodawszy rozprawy, które z zewnątrz zasilało nasze usiłowania, spełniłem dzisiejsze moje zadanie. Uorganizowaliśmy ostatecznie nasz warsztat naukowy, podobny harmonijom a zawiązanym na pozór złożonemu kół i kółek do maszyn fizycznej pracy, podobny i tym duchem pomocy wzajemnej, który z rąk do rąk podaje materiały do przyszłej budowy całosci.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym przedstawiono w tym roku rozpraw 24, z których przyjęto siedemnaście. Z zakresu matematyki czystej było rozpraw dwie: Czł. Dr. W. Zmurki: „O ważności i zastosowaniu funkcji oscylacyjnej w rachunku przemienności”, Czł. kor. Dra J. N. Franko: „O niektórych zagadnieniach Kinematyki na zasadzie ruchu powierzchni skończonych”. Z fizyki matematycznej rozprawa jedna Czł. kor. Dra Skiby: „Teoretyczne wyznaczenie wpływu ciężkości na odkształcenie się prętów wyciąganych lub ściskanych w kierunku długości”. Z zakresu fizyki w najszerszym tego słowa znaczeniu rozpraw pięć: Dra O. Fabiana: „O rozciągłości i sprężystości lodu”, Czł. Dra Fr. Karlińskiego: „Wyznaczenie szerokości geograficznej środka kopuły zachodniej w obserwatorium astronomicznym krakowskim”, toż: „Wypadki jednorodnych pomiarów chylności wiatrów w Krakowie”, Czł. Dra Kuczyńskiego: „O zjawiskach w czasie całkowitego zaćmienia księżyca, dających się wytłumaczyć z cząstkowego oświeślenia toż: przez koronę słońca”, Czł. Dra Altha: „O kamieniacz sypdłych podłożach burzy w Uhrynie d. 20 sierpnia 1876”. Z zakresu chemii: Dra K. Olszewskiego: „Przyczynki do wykrycia arsenu w dochodzeniach sądowych za pomocą prądu elektrycznego”, Dra Juliana Grabowskiego: „O petrochemie i talenie”. Z zakresu nauk przyrodniczych: Czł. kor. Janeczkiego: „Badania nad rozwojem pączka u skrzypów”, Dra Rostafińskiego: „O przeobrażeniu i zmianie pokoleń w świecie roślinnym”, Dra F. Kamieńskiego: „Porównawcze badania nad wzrostem pływaczów”, i „Kilka spostrzeżeń nad rozwojem ramieniowatych”. Z zakresu antropologii: Prezes Dra Majera: „O pomiarach włosów w przekroju poprzecznym, jako charakterystyczny antropologiczny w zastosowaniu do ludności galicyjskiej”, Z zakresu anatomii: Czł. Akademii Teichmanna: „O korozjach” i Dra Zawilskiego: „O wpływie wody na wydzielanie śluzu”.

Jeżeli już w tych, najnowszszych naukach tych, których się pracach, widzimy częste dotknięcie rzeczy krajowych, to dwie komisje Wydziału III, fizjograficzna i antropologiczna wyłącznie były im poświęcone. Pierwsza pod przewodnictwem Czł. Dra Kuczyńskiego, podzielona na sekcje, stosując się do planu badania kraju, przedstawione Wydziałowi krajowemu zajmowała się w ubiegłym roku głównie zbieraniem W. Księstwa Krakowskiego i Podola galicyjskiego pomiędzy Dniestrem, Zbruczem i Serelem po równoleżnik 49 i 15' szerokości geograficznej. W zakresie tym ostatnim badań geologicznych, stonksunki Czł. Dr. Alth. florę Czł. kom. Słendzińskiego Fr. Homnicki. W. ks. Krakowskie badali pod względem geologicznym Dr. St. Olszewski, pod względem flory Czł. k. p. Krupa. Badania te, bogate w rezultaty, uzupełnione jeszcze zostaną w ciągu tego roku.

Meteorologiczne spostrzeżenia nadchodzą z 26 stacji, spostrzeżenia stanu wody z 30, zbierania i nachylenia magnetyczne badań w Krakowie Dr. Wierzbicki i Dr. Smirnow. Materyałów do X i XI tomu sprawozdań dostarczyli prócz tego: Dr. Olszewski (Rozbiór chemiczny wody żelazistej na Zwierzyniec), p. Suszycki (opis pokładów siarki, oleju i wosku ziemnego w Dźwiniacu), Dr. Zaręczyński (Dodatek do fauny warstw tytońskich w Rogoźniku i Maruszynie),

p. M. Wasowicz (do flory Śląska górno), p. Kotowicz (spis roślin w okolicach Bieczy), prof. Król (Wycieczka w okolice Janowa i fauna jego koleopterów). Porządkowaniem rosnących zbiorów komisji trudnił się pp. Dr. Zaręczyński i Kulczyński.

Po dokonaniu prac przygotowawczych, jakimi były: nakreślenie wyczerpującego programu czynności, wygotowanie odpowiednich instrukcji i rozstrzeżenie tychże po kraju razem z tablicami do zapisywania spostrzeżeń, Komisja Antropologiczna składa już obecnie pierwszy tom swoich publikacji, pierwszy z arazem rezultat pracy polskiej na tem nieuprzedzonym dotąd u nas, lub raczej tylko w jednej, etnograficznej części uprawianem poln. W miarę kierunku badań składają go trzy oddziały: 1) obejmujący poszukiwania antropologiczne, dokonane przez pp. Altha, Glogiera, Radziwiłłowskiego, Korkora i Kopernickiego, odnoszące się do smocznej jamy wawelskiej i niektórych okolic Pokucia i Wołynia; 2) poświęcony badaniom czysto antropologicznym, opracowane na podstawie 5,000 przeszło spostrzeżeń przez Dra Majera i Kopernickiego; 3) zawierający wiadomości etnologiczne o charakterystyce umysłowej ludu słowiańskiego, mianowicie: prowincjonalizmu, zwyczajów, obyczajów, zabawy, przesydy, przysłowia, poezja i przemysł dostarczane z różnych stron kraju przez pp. Kolberga, Kosńskiego, Parylaka, Glogiera, Kopernickiego, Gralskiego, Zielińskiego i X. Siarkowskiego z Kielc.

Badania nadmienione z wyjątkami, do których policyj należą również tom dzieła p. Oskara Kolberga p. t. *Lud*: W. Księstwo Poznańskie, odnoszą się do ludności galicyjskiej, w tym bowiem tylko zakresie komisja nasza przeprowadzić je mogła skutecznie. Wiadoma przecież, że granice polityczne nie mogą być granicami naukowego poglądu, jakiego zakres wskazują przyrodzone stosunki, dokłada komisja starania, ażeby jak to dotychczas miało już miejsce częściowo, tak i nadal pozyskać mogła cennej współpracy pracowników, gdziekolwiek łączność szczepów i rodów potrzebę tego wskazuje.

Na podstawie ziemi i rozkładu ludu naszego, do którego miłość gorąca a zdrowa ród winna w miarę jego lepszego poznania, krocza Akademia w sferę dziejów, prawa, języka i historii literatury i sztuki, obejmując własnym zakresem działania, biologiczno-antropologiczne w badaniu rzeczy najbliższych, polskich. Są to przedmioty objęte programem drugiego i pierwszego Wydziału Akademii. W najbliższym też organicznym związku z poprzednimi podnieść tu mu-

simy zapowiadając już w roku przyszłym pracę nad zbieraniem zwyczajów, tradycji, wyrażeń i przysłów prawnych ludu naszego, prowadzoną przez komisję prawniczą, której instrukcja w tym celu wydana, pobra pp. Kasparka i Czł. Bojarskiego, przyniosła już znaczne rezultaty przy dobrej chęci i poparcu prawnych konsystorzy biskupich, duszpasterzy, wysłanym i urzędników sądowych, z których jedni i drudzy najbliższą mają sposobność zbierania w tym kierunku. Drugą organicznie z poprzednimi antropologicznymi połączoną pracą jest praca komisji archeologicznej, o ile przedhistorycznych sięga czasów. W ciągu ostatniego roku prócz wycieczek naukowych pp. Korkora i Boehma, zajmowała się ona sprawą map archeologicznych Kaliskiego i Gali, ustaliła znaki pązgratyczne do tych map, sporządziła listę inwentarza wykopalisk przedhistorycznych polskich, który opatrzone ilustracjami przedmiotów i planami sytuacyjnymi do wydania przygotowała. Wzięta też przez przewodniczącego swego Czł. Dra Łepkowskiego i dwóch delegatów (pp. Sadowskiego i Dra Kopernickiego) z komisji antropologicznej) czynny udział w zjeździe międzynarodowym archeologicznym w Peszcie, gdzie za pomocą p. K. Bayera z Warszawy — urządzona wystawa najcenniejszych i typowych wykopalisk polskich, jak niemiecki rozprawa Czł. J. N. Sadowskiego powołała zwrócić uwagę, na którym też Czł. Dr. J. Łepkowski był jednym z wybranych wiceprezów. Powołana też była myślą europejskich uczonych w tym kierunku (mianowicie Włochów, Węgrów i Niemców), aby przyszły zjazd zgodził w mieście naszym, liczącym przytem na doświadczoną polską jego gościnność; niezależnie od Akademii okoliczności odczytywał też myśli na czas dalszy i kongres na zaprosiny króla portugalskiego zbierze się w Lizbonie.

W zakresie archeologii historycznej uczony K. Stronczyński przedstawił Akademii do wydania obszernie dzieło numizmatyczne, rozświetlające szczególnie odległym prawie leżącą rzecz menniczą Jagiellonów, co z gotowością i upragnieniem przyjętem zostało; Czł. Teofil Zebrański rozprawę: „O strzałach i mieczach rzymskich od Hiszpanów przyjeżdżących; Sen. Konst. Hoszowski, prezes Tow. dobr. w Krakowie i Czł. nadz. dalszy ciąg swoich obszernych dociekań nad archeologią domów kanoników w naszym mieście.

(Dokończenie nastąpi.)

wolę, bo po sejmie tyrolskim ani poznać, czy on nie mieścił czy włoski, takiej w nim zjawiają Włosz swobody. W ogólnie jednak rzecz biorąc, zgadzam się na rezolucję komisji, tylko pozwól sobie uczynić kilka poprawek w dachu zachowania jednolitości kraju, jak niemniej w dachu nienaruszania praw sejm tyrolskiego. Braciom Włochom biorę zresztą za złe, że nie udali się z żądaniemi swemi do sejmu włoskiego, gdzie wymierzonyby im, co im słusznie się należy, a gdzie sprawa wczelniejszego doczekałaby się załatwienia. Mówca wnosi: do punktu 2go wniosków komisji dodać wyrazić: „o ile dozwala jednolitość kraju“, w ustępie b) zaś wyznaczyć wszystko, co mówi o samodzielnym zakresie trydenckiej sekcji Wydziału krajowego i o podziale fundusów krajowych, bo mówca nie może sobie wyobrazić, jakby istnieć miały w jednym kraju dwie osobne a równorzędne władze.

Dep. Herbst uważa kwestję kompetencji za zupełnie niesłuszną podniesioną wobec wniosków komisji, które nie zmierzają do podziału kraju. Nie potrzeba nawet powoływać się na przepis konstytucyjny o dozwoleniu wynurzeniu życzeń w adresach i w rezolucjach, bo Rada państwa musi z natury rzeczy mieć niezaprzeczone prawo wyrażania żądań i życzeń i wniosków odnoszących się do sprawy, która bardzo znaczną część państwa bardzo żywo obchodzi. Nie chodzi też tu bynajmniej o kwestję konstytucyjną, lecz tylko o kwestję administracyjną, która jest polityczną właśnie o tyle tylko, o ile nią, zajmując się Rada państwa. Przechodząc do wniosków komisji i ich podstawy, utrzymuję mówca, że stosunki tyrolskie oczywiście wymagają takich zmian administracyjnych, skoro od dawna już utworzone w Tyrolu i to w samym jednym Tyrolu, osobną kancelaryjną dwor, a więc pod względem administracji państwowej od dawna uchybiono różnicę między Tyrolem północnym a południowym; ale i pod względem dem administracji autonomicznej mogą powołać się na powagę, która rozróżnienie takie uważa za konieczne, tj. na ministerstwo z r. 1871, które wypracowało operat proponujący użycie tak zwanego „territorio Trentino“ z osobnym podziałem na powiaty i osobnymi sejmikami powiatowymi. Samodzielniejsza przeto administracja Tyrolu południowego przez rząd dawniejsze była uznawana za konieczną. To zaś, a nie co innego, mieści się też w punkcie 1szym niniejszych wniosków komisji, a punkt 2gi z swemi ustępami a i b jest tylko wynikiem punktu 1go. Mówca zwraca dalej uwagę na to, że przedmiotem do porządku dziennego, zgadza się z deputowanym tym tylko co do jednego motywu, ale nie zgadza się już co do wywnieszenia zeń konkluzji. Tym motywy jest sprawiedliwa i mądra polityka wewnętrzna. Ale czy byłoby mądrze odrzucać słuszne żądania? Czy byłoby mądrze zniechęcać sobie część kraju, zamiast słusznymi ustępstwami przykuć go bliżej do siebie? Nakoniec nie zgadza się też mówca na poprawki Hofera i poleca wnioski komisji.

Dep. Prażak nawiązuje do argumentu Herbsty o prawie objawiania pragnień w adresach i rezolucjach i o uwzględnieniu słusznych życzeń ludu, porównując te teoryje z praktyką, większości tej Izby i rządu w sprawie tylokratoje wyrażanych żądań Czechów, tj. własnych ziemków p. Herbsty. Mówca zwraca dalej uwagę na zasadniczą różnicę zaprzetywań między Herbstem a Hofem, choć oba przemawiali za wnioskami komisji i oba do jednego należą stronictwa. Nakoniec dowodzi, że punkt 1szy wniosków komisji rzeczywiście zmierza do przeprowadzenia tej sprawy w drodze ustawodawczej w Radzie państwa mimo uznanej wszędz niekompetencji Izby do regulowania tej rzeczy na drodze ustawodawczej.

Dep. Hohenwart nie myślał z początku zabierać głosu, ale zniwala go p. Herbst swym powołaniem się na operat ministerstwa z r. 1871. Herbst niesłusznie nań się powołuje, bo już komisja, której p. Herbst przewodniczył, uważa zasadniczą, między operatem tym a wnioskami swoimi różnicę. Mówca daje pogląd, jak powstał ten operat, który zresztą był tylko planem narysowanym dla zyskania wskazówek, w jakim kierunku szukać porozumienia między zwaśnionemi jednym kraju żywiołami. Wchodząc w szczegóły operatu, dowodzi, że Herbst całkiem mylnie miał zaprzetywanie o zamierzonych w nim reformach administracyjnych. Zresztą ministerstwo z r. 1871 samo nie miało przekonania, czy plan narysowany w tym operacie dałby się przeprowadzić. A tak tedy, mimo powołania się Herbsty na plany ministerstwa z r. 1871, mówca nie widzi dla siebie żadnej przeszkody, żeby głosił przeciw wnioskowi komisji.

Dep. Herbst odpowiada, że ani komisja ani on sam nie proponował tego, co wypracowało ministerstwo Hohenwart; chciał tylko powołać się wogóle na uznaną w tym operacie potrzebę reformy i możliwości jej przeprowadzenia; nie wierzy bowiem, iżby ministerstwo z r. 1871 było pracowało nad operatem swym bez przekonania, że on dałby się przeprowadzić. Sądził także, iż mimo przeciwnictwa politycznego wolno mu było powołać się na operat przeciwnika, dla którego jako umiowanego administratora ma wszelki szacunek.

Minister spraw wewn. Lasser w imieniu całego rządu oświadcza, że powołuje się w tej sprawie dwiema zasadami naczelniemi: zachowaniem jednolitości kraju i chęcią zadośćuczynienia słusznym żądaniom. W tym duchu rząd skorzysta z rozpraw dzisiejszych. W imieniu zaś tych członków rządu, którzy są członkami Izby zarazem, oświadcza, iż powstrzymają się od głosowania.

W głosowaniu wniosek Grafa o przejście do porządku dziennego upada 116 głosami przeciw 67 głosom; za wnioskiem tym głosują deputowani Polacy, cała prawica z wyjątkiem świętojurców, wśród których znów wyjątek stanowi sam dep. Krynicki, głosujący za wnioskiem, dalej kilku z centrum, kilku z lewicy i skrajna lewica. Punkt 1szy wniosków komisji w zwykłym głosowaniu objawia się; prezes zarządza tedy głosowanie imienne, w którym 95 głosów przeciw wnioskowi, który przeto upada. Punkt 2gi z ustępami a i b w zwykłym głosowaniu również upada.

Z powodu spóźnienia pory dalszy ciąg obrad szczegółowych nad ustawą o lichwie odroczono. Koniec posiedzenia o godzinie 3 1/4. — Następne we czwartek.

Konstantynopol 3 maja.

Co do niebezpieczeństwa pobytu chrześcijan w Konstantynopolu, mogę was zapewnić, że ono zupełnie nie istnieje. Turcy, gdyby się zdecydowali do jakiego rozruchu, to nie przeciw chrześcijanom, ale przeciw swoim, którzy istotnie zaskazyli na nienawiść całego narodu, marnując ostatni grosz najpoziomszego żołnierza. Przy zapale narodu, liczbie wojska, jakie z niego wydobyl i wydobyl jeszcze mogą, a głównie korzyściach, które im pod względem strategicznym

Czarne morze i przeważna ich flota nadaje, mogłoby się bez obawy mierzyć dziś z Moskalami; lecz niedoświadczenie dowódców i zepsucie wyższych warstw społeczeństwa wapić nie pozwala, że zostają pobici, jeśli przeciwnicy ich jako tako wojnę prowadzić będą. Od sześciu miesięcy ludzie fachu utrzymują i kładą to w głowę Turkom, że im Moskale Anatolij zabiorą, najgorzej jak można umocnią; że Kars nie jest wcale niezdobytym, że nie na tej łatwej do wzięcia, bo dominowanej od strony nieprzyjaciela fortecy, lecz na założeniu w Bataum oszańcowanego na 100,000 wojska obozu i obsadzenia go dostatecznym, obroną azjatyckich prowincji zasadzący, że jaknajbardziej należało kawalerję zreorganizować i uczynić zdolną, do jakiegokolwiek innej służby polowej, prócz rozwożenia depezy; że od Węgrów zamiast manifestacji bezużytecznych, powinni byli na ten cel 200 oficerów żądać, po jednym chociaż od każdego szwadronu i generałów europejskich sprowadzić itd. Wszystko daremne! Słuchając, uznaję że prawda, a potem nagłe zasiadając do tryk-traku powszechnej i jedynej ich rozrywki. Uzbrowiwszy rzeczywiście w doskonałą broń piechotę i artylerię, pobili wyższością jej i liczną przewagę biednych świeżo od roli oderwanych Serbów, którym w miesiąc powinni byli wziąć Belgrad, wbiłi sobie w głowę, iż armia ich jest jedną z najpiękniejszych w Europie i czędzą z tego za rozumienia, częścią z fanatyzmu obudzonego i nieufności do gaurów, nie tylko nowych europejskich oficerów przyjmować nie chcą, lecz i tych kilku co mają, a między którymi jest sześciu zdolnych prusaków, nie używają do niczego, lecz trzymają w większej części w Stambule. O formacji legii węgierskiej ani słuchać chcieli pokąd tu był Kłapa i 20 oficerów Węgrów. Gdy to wszystko zniechęcone i wydawcy ostatni grosz wyjechało, a nagłe wojna została wydana, dalejże w pogon za nimi telegramami, a następnie i do formacji polskiej — nie legii, jak to tam może telegramami wam doniesiono, lecz oddziału ochotników w rodzaju takich, jak tu Grecy, Ormianie i Turcy podeszły kampanii serbskiej formowali, a które po ukończeniu jej poropuszczano i dziś znowu formują.

Po deklaracji neutralności Anglii, Turcy nosy powieszali na kwintę i kto wie, czy nie zaczęła tajemnych układów z Moskalami o pokój i przyzmiere. Takie wrazenie sprawili mi rozmowy z nimi, lecz to nastąpić może dopiero prawdopodobnie po jednej lub dwóch porażkach większych, których w Azji spodziewać się należy. Wolałbym się zresztą nie dziwić, gdyby się tego ostatniego dnia dla nich środka przedłożenia egzystencji chwycili. Po opuszczeniu przez Europę, której dyplomacya tak niecierpliwie, bezwzględnie nawet od moskiewskiej w całej tej sprawie się pokazywała, najsluszniejsze oburzenie popchnąć może tonących do chwytności się tej brzytwy. Groza oni już nie mają, a jak dotąd ciągnąć potrafili, to dla wszystkich zagadką. Zdać się, że w części znalazłono istotnie skarby biednego Abdula Azisa, którego dziś żałować zaczynają, a w części przesyłki z całego muhammadzkiego świata, który się dziś skupia około Turków, skarb wreszcie Mekki bardzo wielki i fundusz duchowieństwa zasilać wypróbnice oddawa kasy państwa; wypróbnice pomimo na parę lat naprzód w wielu miejscach powybieranych podatków i rekwiizycji w naturze od wieśniaków. Wypuszczane co raz większymi masami w obieg papiery, do połowy wartości już doszły, wkrótce asygnaty rewolucyj francuskiej przypominają będą. Stemplujący takowe urzędnicy bankowi 300,000 sztuk od 100 do 10 piastów w obieg dziennie puszczają. Konsolidy spadły na 8—9%, a na 12% należy się procentu, kapitał więc cały stracony i z procentu 3 do 40%. Bogactwa wynoszą się ciągle zagranicę, tak, że miejsca na statkach niema. Biedni, a nawet w niezmiernie niedawnym położeniu będący, zbierają po ulicy, kradną lub rzucają się w Bosfor tak, jak niedawno zrobił jeden Polak były kapitan kozaków. Widziałem wczoraj, jak człowiek porządnej i uczciwej fizjonomii zbliżył się do mego znajomego i popatrzywszy chwilę na niego rzekł po francusku zaledwo dostrzyżanym głosem, bo wstyd dawał: *Je prends la liberte de vous demander deux piastres ou de m'acheter un pain*. Całe ulice, zwłaszcza wieczorem, zapelnione podobną nędzą i dziećmi zgłodniałymi. To wszystko dopiero początek, co dalej będzie, włosy stają na głowie. Turcy biedniejsi z większym daleko od chrześcijan poddaniem znową nędzą w domach. Na prowincji, gdzie indziej wieś cała opuszczone. Ludność męska chwyta za broń, a dzieci, kobiety, starcy rozeszli się w różne strony. Uczucie religijne przejęło i związało wszystkich; zaczęły od mas, przeszło dziś w średnie, a nawet w jakiej części i w najwyższe, cxi i wiary dotąd pozbawione sfery. Jest ono prawdziwie często budzące, szczególniej gotowość do ofiary majątku i życia i poddanie się szczerze woli Bożej, jakich się nigdzie w Europie nie spotyka, a co wszystko, jak się zdaje, niedoświadczenie sterujących zmarnuje. Serce się ścisła na myśl, ile niebezpieczeństwa i też sprowadziły na kilkunasto-milionowy naród, jedynie zachcianki zabiorcy Moskwy i obojętność Europy, która jednym szlachetnym poruszeniem i postawieniem *velo* mogła była temu wszystkiemu zapobiedz, a która okazany indyferentyzmem dla nieszczęśliwego narodu, sama na się broń kuła na przyszłość.

Od 15 dni dziennie tureckie ogłaszają codziennie z polecenia rządu różne postrachy na Moskale. To o wysyłce syna Szamyla do Dagestanu, to o buntach wewnętrznych w Rosyi tatarskich i nie tatarskich, to o organizacyi i wyładowaniu na Kaukaz stu tysięcy Czerekiesów, a których dopiero dziś przysparzy niebezpieczeństwem skupiają Turcy około Siwasu, to o dezercyi en masse Polaków z armii rosyjskiej, a która dotąd wcale się nie rozpoczęła. Wszystko to trochę późno, jeżeli nie zapóźno i przypomina mi owe poczwary malowane przed armiami niebieskiego państwa. Nie brakuje na szarłatnach, co im obiecuje powstanie w Polsce i wyciągają na to nawet dość mizerne zaliczki. Pomimo to, że nieboszczyk generał Chranowski powtarzał zawsze uczniom szkoły woj skowej w Paryżu, iż „głupstwo polskie niema granic“, niepodobna mi dopuścić coś podobnego i myślę, że ostatni telegram z Berlina, donoszący tu o „nadzwyczajnej agitacji między Polakami“, jest sprawą jakiegos agenta tych pańców, co Turkom na ten cel grosz wdowi wyciąga, aby im pokazać, że go nie darmo biorą i więcej jeszcze wydrwi.

Korespondent z Wiednia do *Diennika Pommerskiego* pisze:

W obec wskazanych wyżej spornych dążeń w Austrii co do kierunku jej w sprawie wschodniej, z jednej strony dążeń ludów słowiańskich to jest Czechów, Chorwatów, Serbów i Dalmatyńczyków, a z drugiej Niemców i Węgrów, wobec teraźniejszego stanu rzeczy w Anglii, gdzie partya Gladstona i całe stronictwo mianowicie jest jak najprzeciwniejsze, aby Anglia broniła państwa tureckiego, tak iż rząd angielski, czyniąc przygotowania wojenne, zdaje się zmierzać nie do obrony Turcji ale do zabrania dla

siebie Egiptu i Krety w chwili jej upadku a do zabezpieczenia Carogrodu przed zaborem przez Rosyę; wobec usiłowań ludów słowiańskich i greckich w Turcji starających się zrzucić jarzmo tureckie; wobec widocznej niedoświadczonej rządu tureckiego; nareszcie wobec jawnej rzeczy, że wojna europejska nie będzie prowadzoną w obronie Turcji, jak w latach 1853, 1854, ale po pokonaniu Turków rozpocznie się zapewne o sukcesy turecką, o spadek po Turcji: — wobec takiego wszechstronnie przedstawionego stanu rzeczy jak najwidoczniej nakazuje jest Polakom przez zdrowy rozsądek, przez jasne pojęcia dobra kraju i miłości Ojczyzny zajęcie stanowiska wyczekującego. Stawianie dzisiaj Polaków po stronie tureckiej, formowanie teraz legionu polskiego w Turcji jest krokiem jak najniefortunalszym — łagodnie mówiąc, i szkodliwym sprawie polskiej.

W roku 1853 w czasie rozpoczynającej się wojny wschodniej, chociaż w obronie Turcji stanęła Francya, Anglia i Włochy, w odezwie wydanej w sierpniu 1853 roku z natchnienia wyprawionych z różnych prowincji Polski patryotów a podpisanej przez ks. Adama Czarotowskiego, wystąpiono przeciw formowaniu legionów polskich w Turcji i oświadczone wyrażenie, że dopiero gdy sprawa polska, poprawienie losów narodu polskiego będzie postawione wyraźnie jako cel wojny przez mocarstwa europejskie, występujące przeciw Rosji, a między innemi przez Austryję lub nawet przez Rosyę w swej obronie, i gdy będą dane rękojmię materialne wyrażone w odezwie, iż ten jest istotnie cel wojny lub jeden z jej rzeczywistych celów, wówczas dopiero powinni wystąpić i wystąpić Polacy, a wystąpić nie przez formowanie legionu w obronie państwa tureckiego na półwyspie bałkańskim, ale całemi siłami narodu za własną sprawę. Dla tego naganiano ostro nieco później, bo w r. 1854 tworzenie legionu polskiego w Turcji przez niecierpliwego hr. Władysława Zamoyckiego, a okazało się, że ganiłono słusznie, bo ten legion zmienił się wkrótce w pułk kozaków sułtańskich na żołdzie angielskim i przeznaczony był do walki w Azji pod Kaukazem.

Teraźniejsze położenie rzeczy, w którym nawet Anglia nie występuje w obronie Turcji a Francya ani marzy o tem — przemawia jeszcze silniej za postępowaniem Polaków według myśli ogólnej (ze zmianą w szczegółach) wyrażonej w odezwie, którą przytoczyłem, za wyczekującą ze strony polskiej polityką. Zgadzaliśmy niejednokrotnie niecierpliwością i wyciążaniem nieraz kasztany z ognia dla innych, przy czem w jedynę korzyść wynieśliśmy poparzone ręce, tak iż nie byliśmy następnie zdolni do działania, gdy nadeszła chwila stanowcza. Mijemy ciępliwość i wytrwałność! Taka, jak wskazałem, polityka wyczekiwania, — nie oznacza ani wahania się, ani obumarkości narodu, ale jest postępowaniem z świadomością celu a według obmyślanego ogólnego planu, stosowanego w szczegółach do położenia rzeczy.

Namiestnik mianował adjunkta powiatowego w Kałuszu Maryana Bandrowskiego komisarzem powiatowym w Trebowli; przedni zaś komisarza powiatowego Franciszka Śladka z Trebowli do Złoczowa, konceptistę namiestnictwa Juliana Szumlańskiego z Kosowa do Skafatu i praktykantów konceptowych namiestnictwa Juliusza Kempickiego ze Lwowa do Kałusza i Józefa Rudzkiego z Pilzna do Chrzanowa.

Wiedeń 15 maja. Wczoraj zebrała się jak było zapowiedzianem deputacya regnikolarna obu Izby państwa i ukończyła się. Przewodniczącym wybrany hr. Wrba, jego zastępcą bar. Hopfen, sekretarzem bar. Walterkirchen. Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o kwotach, który nie zmienia dotychczasowego stosunku 70:30 pomiędzy obu częściami monarchii. Co się zaś tyczy restytucyi podatków postanawia: „Każda strona składa na rzecz restytucyi podatkowej tyle procentu ile procentu wynosi jej udział w uzyskaniu przez obie strony podczas roku solarnego w odnośnej gałęzi podatkowej dochodzie brutto. Ponieważ więc Austria w ostatnich dziesięciu latach ściągła podatków razem 2,202,684,829 złr., Węgry zaś 900,018,574 złr., przeto wypada na Austryę 70:92, na Węgry 29:08 procentu. Austrya więc będzie płaciła około miliona złr. rocznie więcej, a tem samem Węgry o tyle mniej.

— Wczoraj w sejmie węgierskim wniósł poseł Csater następującą interpelacyę do prezesa ministrów: 1) Czy rząd ma wiadomość o strasznych okrucieństwach, jakich Moskale dopuszczają się w Królestwie Polskiem nawracając katolików gwałtem na prawosławie? 2) Dla czego rząd nie przedłożył natychmiast odnośnych dokumentów, podobnie jak to uczynił rząd angielski? 3) Czy zamierza przedłożyć te dokumenty? Czy użył swego wpływu, aby te okrucieństwa ustały; jeżeli nie, czy zamierza to uczynić?

Dienniki dodają, że przy odczytaniu tej interpelacyi śmiech powstał w sejmie węgierskim. P. Tisza zaś odpowiedział te słowa: „Wys. Izba pozwoli, że na te interpelacye bezwzględnie odpowiem. Sytuacja jest dla mnie trudną, ponieważ kwestye narodowości i wolności wnoszone są w taki sposób, że rząd nie może wstrzymać się od oświadczenia, że spełnienie tych żądań jest niepodobne. Zastrzegam się przeciw przypuszczeniu, aby się rząd obojętnie zachował w obec możebnych cierpień i narodowych ucisków, lecz czyniąc to, muszę zarazem oświadczyć, że jak ministerstwo spraw zagranicznych nie uważało za rzecz dobrą i konieczną ogłaszać szczegółów o okrucieństwach bułgarskich, które w roku przeszłym poruszyły umysły w Anglii, tak również i u nas nie rozpoczęło żadnych inkwizycyj w innym kierunku do sparaliżowania ruchu wywołanego pierwszymi krokami. Przypatrzcie się, że ani o jednej ani o drugiej stronie nie mam wiadomości urzędowych. Wogóle nie ma potrzeby, abym miał wiadomość urzędową o sprawach wewnętrznych obydwu państw, ponieważ nie uważam tego za zadanie moje mieszać się do nich i prosić pp. posłów — ja, który zawsze zaprzeczałem i zaprzeczam będe, co niektórzy twierdzą, iż jesteśmy niesłychanie słabi, ponieważ przekonany jestem, że nie jesteśmy tak słabi, i że dość posiadamy siły, aby bronić własnych interesów — ja proszę Wys. Izby, aby przez takie pytania nie objawiała życzeń, które musiałaby do tego doprowadzić, żeby Węgry mieszały się do spraw wewnętrznych wszystkich państw Europy, co byłoby niedorzecznością, na którą rząd, nie zamierzający doprowadzić kraju nad brzeg upadku, tylko przeczącą dać może odpowiedź.“

Teatr wojny.

Czarnogórskie pole walki.

Z czarnogórskiego pola walki nie ma dotąd żadnych wiadomości; wojsko ks. Mikołaja stoi jeszcze bezczynnie i uzupełnia tylko swoją organizacyę. Bo-

żydar Petrowicz objął zaraz po powrocie z Konstantynopola, gdzie był wysłanym w celu rokowań pokojowych, dowództwo t. z. armii południowej. Dowództwo przedniej straży objął minister spraw wewnętrznych Radonicz, który niejednokrotnie już zamieniał pióro na miecz. — Że Czarnogórcy zachowują się do rządu bezczynnie, zawiąło to głównie, jak pisze *Polit. Correspond.*, od instrukcji, jakie otrzymali od naczelnego wodza rosyjskiego, faktycznie bowiem ks. Mikołaj stoi pod rozkazami głównego sztabu rosyjskiego. Petrowicz wracając z Konstantynopola był także w Kisziniewie, żądając przywieźć szczegółowe bardzo instrukcje dla wojska czarnogórskiego. Zdać się, że Czarnogórcy tak długo pozostają na stanowisku obojętnym, dopóki Rosyanie nie przejdą Dunaju i nie staną w Bułgarię. Dalej bezczynność Czarnogórców tłumaczyć się także daje układami, jakie ks. Mikołaj prowadzi z szepcem albańskim. W Cetynii panuje przekonanie, że rokowania te uwięzione zostały pomyślnym skutkiem, i że wojsko Ali Saiba baszy znajdzie się wkrótce między dwoma ogniami. Zresztą według informacji *Polit. Correspond.* w tym roku wojna na czarnogórskim polu walki nie będzie trwała tak długo, jak w roku zeszłym. Czarnogóra zdobyła 37 1/2 mil kwadratów w Hercegowinie i Albanii; teraz idzie tylko o Nikisz, który Czarnogórcy zamierzają wziąć głodem; więcej nie spodziewają się oni i spodziewać się nie mogą większych zdobyczy, bo nawet z Petersburga sprzeciwiliby się temn.

Naddunajskie pole walki.

Depesza z Konstantynopola doniosła wczoraj, że w Dobruczy przyszło do walki, dokąd wtargnął przeprowadzić się przez Dunaj pod Potbach korpus rosyjski, złożony z piechoty, jazdy i artylerji. O wyniku tej bitwy nie ma ani słowa. Zanim więc jakiegokolwiek powzięcie nadejdą w tej mierze wiadomości nie będzie rzeczą zbyteczną przytoczyć, co o znaczeniu strategicznym Dobruczy pisze hr. Moltke w dziele o rosyjsko-tureckiej kampanii z r. 1288—1829. Wyjaśni to także cel, dla którego Turcy wydać mieli rozkaz zniszczenia kraju. Hr. Moltke pisze:

„Całkiem nowy, nieznany i bardzo zajmujący widok przedstawił mi się, gdy wjechałem do Dobruczy, to jest kraj położony między Czarnem morzem a ujściami Dunaju. Jeżeli spojrzymy na mapę, przedstawia nam się dziwne zjawisko: Dunaj począwszy od Żelaznej bramy, płynie kilkadziesiąt mil w kierunku wschodnim, skręca nagle koło Rassowy i Czarnegojody pod prostym kątem, i płynie około 20 mil w kierunku północnym. Zdałoby się, że obrzucenie góry stanęły mu w tych miejscach w drodze, i nie dozwalały spokojnie dobieść niedalekiego, bo ledwie 7 mil oddalonego kresu. Tak jednak nie jest. Szkielet Dobruczy składa się z pagórków piaszczystych i wapiennych, pokrytych napływową ziemią z Dunaju. Cała Dobrucza jest pokryta grubą warstwą piasku i gliny, całkiem tak samo, jak brzegi Dunaju wzdłuż całego jego biegu, począwszy od Budapesztu. Na kilkumilowych przestrzeniach nie znajdziesz tam nigdzie kamyka nawet wielkości grochu. Natomiast znajdziesz w nizinach i dolinach formalne skały, a im więcej ku północy, tem wyżj i prostopadły tworzą cały łańcuch istnych Alp. Cały ten szmat ziemi między morzem a spławną rzeką, mający około 200 mil kwadratowych obszaru, jest tak strasznie pustynny, jakiej nie wymarzy sobie nawet najbujniejszego wyobrażenia. Niemnam, że na tak znacznym obszarze nie ma nawet 20,000 mieszkańców. Jak daleko sięga wzrok, nie dojrzyz ani jednego drzewka, ani krzaka nawet. Silnie sklepione grzbiety wzgórz są pokryte bardzo wysoką, od słońca spaloną trawą, która szeleszcze kołysana wiatrem. Kilka godzin musz się ujechać wódz tej jednostajnej pustyni, nim dostrzecz do nędzy wiozyczy, w której nie znajdziesz ani jednego drzewka ani krzewu, a co gorsza, w której nie ma wody. Zdać się, że ten żywioł wiśnię, w ilasty grudy, jak w gąbkę. Tu i ówdzie sterczą tylko olbrzymie żłazwie, któreśi mieszkańcy wyciągają wodę do picia z bardzo głębokich studni. Już Rzymianie uważali Dobruczę za kraj tak pusty, iż jak najrychlej starali się go pozbyć, a raczej odstąpić północnym barbarzyńskim ludom i dla tego też ograniczyli się murem wzdłuż całego łańcucha jezior koło Czarnegojody.

W ostatnich czasach strzeliła się tu okropna walka: najniezawodniej trzecia część wsi, podanych na mapie, nie istnieje już. Hirsowa liczy obecnie już tylko 30 domów a Isakca i Tulca posunęły się o 1000—5000 kroków dalej od miejsca, na którym dawniej stały. Koczacy, którzy dawniej zamieszkiwali tę okolicę przeszli do Rosyan, a pozostała tu mała miesza ludność, składająca się z Tatarów, Włochów, Bułgarów i Turków. Z tych okolic wypędza człowiek człowieka, to też świat zwierzęcy w ściślej tego słowa znaczeniu, zapanował nad tym kałkiem ziemi. Jeszcze nigdzie i nigdy w życiu nie widziałem orłów w tak wielkiej liczbie i tak olbrzymich, jak w tych tu okolicach. Olbrzymie to ptaki są tak odważne i suchawe, że nie płoszyły się nawet wówczas, gdyśmy zbliżyli się do nich na odległość jednego kroku! Do „odwrotu“ zmuszaliśmy ich pręty. Niezliczone stada kuropatk zrywały się z wysokości tawy z pod kopyt naszych wierzchowców. Bardzo liczne stada drobiu wlatywały na nasz widok a długie łańcuchy żurawi i dzikich gęsi krążyły ponad nami. Tysiące owiec i kóz spędzają tu co roku z Siedmiogrodu i Pogranicza wojskowego na wypas. Za paszę przez całe lato płaci się od jednej szutki 4 para czyli 2 feniki. W kałużach na brzegach Dunaju chodzą, są bawoły o paustych polach uganiają zdziczałe psy. Przejeżdżaliśmy koło wysypki na Dunaju, na której pały się klacze; żrebięta, na nasz widok powskakiwały do Dunaju i przepływały na brzeg przeciwny. Z szawaru wleciły stada dzikich łabędzi i krążyły ponad wodą. Był to istny krajobraz Ewerdinga lub Ruissdaela.“

Tak wyglądała Dobrucza w latach 1828 i 1829. Od tego czasu nie zaszły widoczne żadne zmiany, bo korespondenci pism zagranicznych, zwiędający ja obecnie, podają opisy mniej więcej zgodne z powyższym opisem hr. Moltkego.

O wyprawie 300 kozaków z Braili do Ghiacytu, o której doniósł nam telegram, podaje *Polit. Correspond.* następujące szczegóły: Dnia 10 maja oddział rosyjski złożony z 300 żołnierzy, zrobił wycieczkę z Braili do Ghiacytu, w celu rekognoskowania okolicy. Podróż łódkami odbyła się bardzo spokojnie, zaledwie jednak stanęli w Ghiacycie, napadł na nich znaczny oddział baszybuzuków i powstała zacięta walka, która się skończyła śmiercią kilku żołnierzy tak z jednej jak i z drugiej strony. Rosyanie wrócili do Braili. Zostawili oni w Ghiacycie 2 zabitych i wielu rannych, prócz tego 40 karabinów, wiele walizy i tornistrów. Głównym celem tego rekonesansu było przekonanie się, w jakiej sile znajduje się Turcyja w Macynie. Przekonano się, że nie ma tam więcej jak 3000 tak regularnego, jak i nieregularnego wojska.

Legion bułgarski został już uformowany pod

dowództwem generała rosyjskiego Stoletowa; jedna dywizya tego oddziału, złożona z 3,000 żołnierzy, przybyła z Ungheni do Braili. Składa się ona głównie z piechoty i 400 kawalerji i jest bardzo dobrze uzbrojona. Korpus ten ma być wkrótce uzupełniony do 10,000, oczekują bowiem ustawicznie posiłków.

Azjatyckie pole walki.

O bitwie pod Chezubani na wschód od Czuruksu niedaleko granicy rosyjskiej, nadchodzą telegramy ze źródeł tureckich, które potwierdzają porażkę Rosyan. Dowodzi że strony tureckiej Ali basza, syn generała Hassan-Czuruksuli baszy, który dowodzi dywizją pod Bataum. W nagrodę za zwycięstwo odniesione nad Rosyanami zaraz po wybuchu wojny pod Ardahanem, nadał Sultan temu dowódcy order Medżidzie trzeciej klasy.

Bukareszt 14 maja. Przednia straż korpusu rosyjskiego przybyła dziś do Oltenicy. Rumuni mają się cofnąć na prawy brzeg Aluty.

Konstantynopol 14 maja. Depesza urzędowa potwierdza wiadomość o przypadkowej eksplozyi monitora tureckiego „Luti Djellili“. Monitor ten zatonął, ocalał tylko jeden człowiek. Rosyanie fortyfikują wciąż Kalafat.

Konstantynopol 14 maja. Gubernatorowie w Bagdadzie i Diarberkitze otrzymali polecenie, aby rozpoczęli rokowania z koczującymi plemionami Beduinów i przybiecali im, że darowany im zostanie haracz za lat pięć lub dziesięć, jeżeli zechcą wstąpić do wojska w Anatolii. Beduini stąd będą pod rozkazami swego szeka, o utrzymanie ich postara się rząd turecki. Dotąd zgłosiło się ich już 3,000.

Jassy 14 maja. Zaprowadzenie wyższych tówr na kolejach ukończonem już zostało aż do Ungheni. Za ośm dni przybywać będzie także rezerwa, gdyż już cała armia operacyjna rosyjska znajduje się w Rumunii.

Jassy 14 maja. Czwarty korpus jen. porucznika Zolowa wkroczył przed kilku dniami do Rumunii i zostanie wraz z 13 korpusen jen. Hahna i 14 jen. Zimmermanna, które dotąd zostały rezerwą, wcielonem do armii czynnej. W. Ks. Konstanty Mikołajewicz, który dotąd służył przy generale Totlebenie w Osmakowie, został przydzielony do armii czynnej, mianowicie do szefa inżynierji jen. Deppa.

Bukareszt 15 maja. Okręt turecki ostrzeliwał wczoraj Cetakuję (przy ujściu Jalamocy) i rzucił 20 granatów; dwóch żołnierzy z pikiety rumuńskiej zabito. — W. K. Mikołaj przybywa tu dziś w południe.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja. Ministerjum unieważniło wyniki wyborów do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, a mianowicie nie uznało unieważnienia tych głosów, które padły na firmy, nie zaś na osoby kandydatów. Postanowienie to ministerjalne powinno dać Izbie powód do odwołania się do najwyższej magistratury sądowej, mającej prawo tłumaczyć ustawy, albowiem nie zgadza się ono z brzmieniem ustawy wyborczej i z zasadami wszystkich wyborów, które padają na pewne żyjące osoby, a nie na idealne firmy. Jeżeli firma miała zasiadać w Radzie państwa, w Sejmie, w Izbie handlowej, w Radzie powiatowej, w Radzie gminnej, albo na ławie przysięgłych, wtedy zasiadałby tam nie obywatel wybrany, lecz niekiedy małoletni albo kobieta. Nie firma zaś ani instytucya może zasiadać w jednym z tych ciał, lecz człowiek żywy, z imienia i nazwiska naznaczony, posiadający prawa cywilne i osobiste.

— Wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa technicznego. Po zgajeniu posiedzenia przez prof. Zahaikę, zdającego imieniem tymczasowego komitetu wybranego z łona założycieli sprawę z czynności tegoż, zgromadzeni przystąpili do wyboru wydziału. Przewodniczącym został wybrany Dr Paweł Brzeziński, dyrektor Inst. techn.; zastępcą starszy inżynier p. Jan Matula; sekretarzem, architekt p. Henryk Lindqvist prof. Inst. techn. przem.; podskarbm p. Adam Boznański, budowniczy; bibliotekarzem p. Józef Brandseis, inżynier. — Dziś wybrali się na majówkę uczniowie gimnazjalni, lecz deszcz zepsuł przeszkodził zabawie.

— Przybył do Krakowa ulubiony niedrży artysta naszej sceny a dziś artysta sceny warszawskiej i znany autor dramatyczny p. Wincenty Rapański, który w przyszłym tygodniu rozpocznie w tutejszym teatrze szereg gościnnych występów. Chcielibyśmy osemprędzej podzielić się z publicznością tą dobrą wiadomością.

— Jak w poprzednich latach, tak i tego roku wychodzić będzie w Krakowie cześćkami drukarni *Czasu* przez czas pory kąpielowej *Krynica*, pod redakcyą Dra Zieleniewskiego, lekarza zdrojowego w Krynicy. Jest to jedyne polskie czasopiśmo poświęcone wyłącznie krajowej balneologii, obecnie piątą rok już wydawane. Nr. 1szy *Krynicy* wyjdzie dnia 22go b. m.

— Organ reprezentacyi rapperswyskiej, wychodzący we Lwowie, w trzech artykułach, z których każdy trzechspaltowy, wykazał jak na talerzu wielkie korzyści udział Polaków w wojnie wschodniej, na końcu zaś wylicza rękojmię, jakich żądać winni twórcy legionu od Porty. Oto jakie natury są te rękojmię, których dla Polski żąda *Gazeta Narodowa*: „Korpus, mówi ona, powinien być zbrojną reprezentacyą Polski, jako taki musi więc mieć sztandar polski, komendę polską, dowództwo z Polaków złożone i powinien zostawać pod nadzorem politycznym komisarza polskiego, któryby miał wyznaczyć sobie odpowiednie stanowisko przy rządzie tureckim i posiadał prawo upomnienia się o dopełnienie gwarancji, iż krew polska na próżno przelana by nie była.“

Jest to widocznie chęć zabawienia się w wojako, chorągwie i dygnitarstwo, ale jeszcze nie rękojmię polityczną. Rękojmią byłoby dopiero, gdyby Porta zadośćuczyniła żądaniom *Gazety* i nazwała korpus nie legionem, ale kadrami armii polskiej. „Oddział, mówi ona, legion, może się składać z najmniejszych; w nazwie armia mieści się już przyznanie praw narodu do niezależnego bytu“. Znaleźć sęow, a to już wystarczy za rzecz samą; nazwa „kadry armii polskiej“ oto bawidełko, co ma za wszystkich starczy. Lecz *Gazeta* żąda jeszcze „oświadczenia szczerego, jawnego i uroczystego ze strony sułtana, iż niezłoty oręż, dopóki nieuolnili także Polaków od jarzma moskiewskiego“. Niema co mówić, śmiały warunek! potrzeba tylko, aby go stwierdził traktat ratyfikowany przez sułtana i p. Platara. I jakże się nieoburzają na *Czas*, który jawnie staje po stronie moskiewskiej, jak świadcza korespondenci *Gazety* i *Diennika polskiego* z Warszawy, z Raymu, z Krdlewa, z Krakowa, a wreszcie redakcyjne tych dwóch pism partyzyczne gromy.

— Muzeum techn. — przem. krak. otrzymało następujące dary: od p. Julii Brodeckiej okazy sukna i

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

C. k. kolej państwowa Tarnowsko-Leluchowska.

ROZKŁAD JAZDY

c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej

ważny począwszy od dnia 15^{go} Maja 1877 r.

| Połączenia w kierunku do | | | | | | | | | | | |
|--|---|-----------------------------------|---|----------------------------|-------------------------------|---|------------------------------------|------------------------|----------------------------|---|-----------------------------------|
| Tarnowa | | | | | Orłowa | | | | | | |
| Z Wiednia . . . | odchodzi | codziennie | godz. min. 8:30 wieczór | Co Wtorek i Piątek | godz. min. 10:45 prz. poł. | Z Budzina-Pesztu . . . | odchodzi | Co Wtorek i Piątek | godz. min. 7:20 rano | Co Niedziele i Poniedziałek Co Wtorek i Piątek | godz. min. 8:45 wieczór |
| " Warszawy . . . | " | | 8:15 " | | 7:— rano | " Miskolca . . . | " | | 1:51 popoł. | | 6:45 rano |
| " Granic . . . | " | | 7:03 rano | | 2:50 popoł. | " Koszyce . . . | " | | 6:— wieczór | | " 1:— popoł. |
| " Krakowa . . . | " | | 10:48 prz. poł. | | 9:20 wieczór | Do Abosza . . . | przychodzi | | 6:48 " | | " Pociąg 1/2 z Bogumina |
| Do Tarnowa przychodzi | | | 12:54 w poł. | | 10:06 w nocy | Z Preszowa . . . | odchodzi | | 9:— " | | " 3:— popoł. |
| Z Podwoleczysk | odchodzi | codziennie | 8:45 w nocy | | | Do Orłowa . . . | przychodzi | Co Środe i Sobotę | 12:34 w nocy | | 6:18 " |
| " Brodów . . . | " | | 10:13 " | | | | | | | | |
| " Lwowa . . . | " | | 4:40 w nocy | | | | | | | | |
| " Przemysła . . . | " | | 7:28 rano | | | | | | | | |
| Do Tarnowa przychodzi | | | 12:20 w poł. | | | | | | | | |
| Pociągi na kolei z Tarnowa do Orłowa | | | | | | | | | | | |
| Kilometr | Stacya | I., II., III. kl. Pociąg mieszany | | Kilometr | Stacya | I., II., III. kl. Pociąg mieszany | | | | | |
| | | Nr. 3. codziennie | Nr. 1. dwa razy tygodniowo a m. | | | Nr. 4. codziennie | Nr. 2. dwa razy tygodniowo a m. | | | | |
| — | Tarnów (Restaur.) odch. | godz. min. 1:39 popoł. | Co Wtorek i Piątek Co Środe i Sobotę | godz. min. 11:51 w nocy | — | Orłów (Rest.) odchodzi | godz. min. 3:40 rano | Co Poniedz. i Czwartek | godz. min. 7:54 wieczór | | |
| 106 | Łowczówek-Pleśna . . . | 2:07 " | " | 12:19 " | 126 | Muszyna-Krynica (Zakład kąpie- lowy Krynica) | 4:15 " | " | 8:30 " | | |
| 209 | Tuchów | 2:36 " | " | 12:50 " | 253 | Żegiestów (Zakład kąpielowy Żegiestów) | 4:49 " | " | 9:07 " | | |
| 318 | Gromnik | 3:11 " | " | 1:27 " | 381 | Piwniczna | 5:24 " | " | 9:42 " | | |
| 363 | Bogoniowice-Ciechłowice . . . | 3:28 " | " | 1:46 " | 467 | Rytro | 5:47 " | " | 10:06 " | | |
| 474 | Bobowa | 4:03 " | " | 2:21 " | 560 | Stary-Sącz (Zakład kąpielowy Szczawnica) | 6:19 " | " | 10:39 " | | |
| 611 | Grybów | 5:02 " | " | 3:20 " | 632 | Nowy Sącz (Rest.) prz. | 6:38 " | " | 10:58 " | | |
| 718 | Ptaszkowa | 5:44 " | " | 4:02 rano | 708 | Kamionka | 6:58 " | " | 11:43 " | | |
| 807 | Kamionka | 6:18 wieczór | " | 4:36 " | 796 | Ptaszkowa | 7:26 " | Co Wtorek i Piątek | 12:12 w nocy | | |
| 882 | Nowy Sącz (Rest.) prz. | 6:39 " | " | 4:57 " | 904 | Grybów | 8:02 prz. poł. | " | 12:49 " | | |
| 954 | Stary Sącz (Zakład kąpielowy Szczawnica) | 6:59 " | " | 5:42 " | 1040 | Bobowa | 8:56 " | " | 1:43 " | | |
| 1048 | Rytro | 7:27 " | " | 6:12 " | 1152 | Bogoniowice-Ciechłowice . . . | 8:37 " | " | 2:26 " | | |
| 1133 | Piwniczna | 7:58 " | " | 5:44 " | 1196 | Gromnik | 10:08 " | " | 2:59 " | | |
| 1261 | Żegiestów (Zakład kąpielowy Żegiestów) | 8:31 " | " | 7:17 " | 1305 | Tuchów | 10:24 " | " | 3:20 " | | |
| 1388 | Muszyna-Krynica (Zakład kąpie- lowy Krynica) | 9:11 " | " | 7:57 prz. poł. | 1408 | Łowczówek-Pleśna . . . | 10:53 " | " | 3:51 " | | |
| 1514 | Orłów (Restaur.) przych. | 9:50 " | " | 8:36 " | 1514 | Tarnów (Rest.) przych. | 11:20 " | " | 4:18 " | | |
| | | 10:25 " | " | 9:11 " | | | 11:44 " | " | 4:42 " | | |
| Połączenia w kierunku z | | | | | | | | | | | |
| Orłowa | | | | | Tarnowa | | | | | | |
| Z Orłowa . . . | odchodzi | codziennie | godz. min. 3:40 rano | Co Środe i Sobotę | godz. min. 9:30 prz. poł. | Z Tarnowa . . . | odchodzi | codziennie | godz. min. 1:07 popoł. | Co Wtorek i Piątek | godz. min. 5:27 rano |
| Do Preszowa . . . | przychodzi | | 7:02 " | | 12:33 w poł. | Do Przemysła . . . | przychodzi | | 6:14 wieczór | | 7:13 " |
| " Abosza . . . | " | | 8:26 prz. poł. | | pociąg Nr. 6/11 do Bogumina | " Lwowa . . . | " | | 9:25 " | | 11:21 prz. poł. |
| " Koszyce . . . | " | | 9:10 " | | " 2:18 popoł. | " Brodów . . . | " | | 3:45 rano | | 8:50 wieczór |
| " Miskolca . . . | " | | 12:51 w poł. | | 9:15 wieczór | " Podwoleczysk | " | | 5:20 " | | 4:53 popoł. |
| " Budzina - Pesztu | " | 7:— wieczór | Co Czwartek i Niedz. | 6:30 rano | Z Tarnowa . . . | odchodzi | 12:29 popoł. | codziennie | godz. min. 5:27 rano | Co Wtorek i Piątek | godz. min. 7:13 " |
| | | | | | Do Krakowa . . . | przychodzi | 2:38 " | | " 11:21 prz. poł. | | |
| | | | | | " Granic . . . | " | 9:38 wieczór | | " 8:50 wieczór | | |
| | | | | | " Warszawy . . . | " | 9:15 przedpoł. | | " 4:53 popoł. | | |
| | | | | | " Wiednia . . . | " | 5:10 rano | | | | |

Podane godziny na kolei z Tarnowa do Orłowa stosują się do zegaru peszteńskiego.

" " połączeń stosują się do obecnie ważnych rozkładów jazdy dotyczących kolei; poleca się jednak porównanie pór połączeń z odpowiednimi rozkładami jazdy kolei sąsiednich.

Wiedeń w Kwietniu 1877. r.

Od Dyrekcyi

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej jako prowadzącej
ruch na c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej.

Przedruk nie będzie płacony.

ówienia za zaliczką³ będą punktualnie wykonane. Wykazy³⁰ ciągnięć rozsyłamy darmo i oplatnie.
Bank- und Wechsel-Geschäft F. BENJAMIN & Comp.,
 Wien, Stadt, verlängerte Kärntnerstr. 59 Ecke Gisellastr.

W piątek dnia 18go maja b. r.
o godz. 10 zrana
z okazji rocznicy śmierci s. p.
Elżbiety z hrabiów Branickich
hr. Krasińskich
odbędzie się
w kościele Arch. N. Panny Maryi
Nabożeństwo żałobne
za spókój Jęj duszy.

RZYM
jego kościoły i pomniki.
Upominek Pielgrzymom Polskim,
napisał **X. Dr. W. Smoczyński.**
Z planem miasta,
in 160 min. str. VIII, 480.
Cena egzemplarza 2 zlr.
Do nabycia w Administracji „Czasu”,
na Stacji Kolei u Portiera w Gar-
derobie, i u Autora Ulica Poselska,
139. — Biorącym 10 egzemplarzy
jedenasty daje się bezpłatnie.
Za nadesłaniem 2 zła. 10 cent. do Autora,
książka franco przesyłana zostanie.
Panom księgarzom odstępuje się
rabat 15%. (1221-4-6)

Wyszedł tom I. dzieł
Juliana Bartoszewicza
i jest do nabycia we wszystkich k. księ-
garniach po cenie 3 zł. 50 c.
Dziela można nabywać jeszcze w
drodce prenumeraty do 20go maja,
składając za 10 tomów jednorazowo
30 zł. lub też ratami (6 zł. przed 20
maja, a następnie przy odbiorze każ-
dego tomu, z wyjątkiem ostatniego,
po 3 zł.). (1213-2-2)
Listy i przesyłki do wydawcy na-
leży wysłać pod adresem: **Kazi-
mierz Bartoszewicz**, Kra-
ków, ulica Kanoniczna Nr. 116.

Nasiona
Erfurckie świeże
są do nabycia u (676-28-)
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.
Termometry i noże ogrodnicze.
ZAKŁAD LECZNICZY
w Sassowie
mila gościniec od kolei, stacja Złoczów,
otwartym będzie około 20 maja. Leczenie
wodą, elektryką, gimnastyką, wzięwaniem,
mlekiem. Zakład leży nad Bugiem w po-
śród tysiący morgów lasu sosnowego. Wy-
borne miejsce także do leczenia się woda-
mi mineralnymi. (1259-3-3)
Dr. Kurzbauer.

Prawdziwe
Pigulki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczają-
cych krew we wszelkich słabościach zlego przy-
miotu, nadto w szczeniach, liszajach, wyrzuciach skór-
nych i zepsuciu krwi. (62-11-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin
aptekarza, 30, ulica Louis le Grand. — w KRAKO-
wie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Ry-
nku głównym i w aptece W. Redyka. — w Czernow-
cach w aptece p. Gólschowskiego.

Cesarstwo i królewsko
wyłącz. uprzyw.
EKSTRAKT z ORZECHÓW
do barwienia siwych włosów
wynaleziony przez
A. Maczyskiego, właściciela
handlu perfumów
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
Ten c. k. wyl. uprzyw. środek do bar-
wienia włosów, celem barwienia na blond,
brązowe lub czarne sporządzony jest
z zielonej tujiny orzechów, zdrowiu
i włosom nieszkodliwy najzupełniej i barwi
włosy w pięciu minutach pięknie i
trwale na czarno, brązowo lub blond, tak,
że farba przy myciu nie schodzi. (809-7-16)
1 flak. Ekstraktu z orzechów płyn 3 zł.
1 słoik pomady orzechowej 2 zł.
1 flakon olejku orzechowego 2 zł.
1/2 „ „ „ 1 zł.
Prawdziwie do nabycia:
W SKŁADZIE PARFUMERYJ
MACZYSKIEGO,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
W KRAKOWIE do nabycia u Wilhelma
Fenza i W. Jahna, — we LWOWIE u K.
Strzyżowskiego i Leona Siedlaka, —
w TARNOPOLU u Jamroziewicza apt., —
kup. — w NOWYM SĄCZU u Filipka

Furman biegły w swym zawodzie, zna-
cy dokladnie swe obowiązki przy
ku fast 25 zaopatrzony w dobre świadectwa z kil-
koletniej swej służby, poszukuje odpowiedniego
miejsc w Galicji od 8go Jana 1877 roku
Adres: **Franz Jaguszowski** wieś i poczta
Schwientoblowitz, Provinz Ober-Schle-
sien, bei Herrn I. Martin. (1258-1-3)

Le bureau de place-
ment de
Mlle Doering à Breslau, Klosterstrasse I
recommande: de gouverneurs, des institu-
trices allemandes, franç. et angl.; de plus
des Kindergärtnerinnen des bonnes toum-
nais de bonnes recom. et prête d'entrer de
sinte. (1321)

GLADYSZÓW
w powiecie Gorlickim, gdzie przerzyna szosa
do Węgier, objętości lasu 984 morgów 711
sążni, drzewcatan mierzany, a to: 70%, je-
dliny 30%, buczyny, drzewo tramowe ada-
tae do wszelkiej produkcji, przytem tartak
wodny, leśniczówka z 17 morgami ornej
ziemi i propinacya przynosząca rocznego
czynszu 1100 zlr. w. a., jest pod odpowie-
dnimi warunkami z wolnej ręki do nabycia.
Bliższa wiadomość w administracji dóbr
Kobyłanka poczta Gorlice. (1285-1-3)

Żniwiarka Samuelsona
„Omnium Royale” popraw ego systemu,
która zaledwie 50 morgów porządną, w zu-
pełnie dobrym stanie, dla górzystego po-
łożenia nie właściwa do użytku, jest do
sprzedania za 200 zlr. w Stupi
p. Skrzyżalna. (1287-1-3)

Wieś Zagórze
w powiecie Łanercskim, 2 1/2 mil. od
stacji kolejowej **Przeworsk** od-
legła, 345 morgów obejmująca, wraz
z inwentarzami, jest do sprze-
dania z wolnej ręki. — Wia-
domość u właściciela **T. H.** w Zagó-
rzu poczta **Kančuga**. (1291-1-3)
Handle plodów krajowych i nasion.
Oferty z próbkami fasoli, kopru włoskiego,
maku, prosa, konop., anyżu, kalendry itp.
życzą sobie trzymać (1157-2-2)
Bracia Born w Erfurcie.

MAGAZYN
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 39 przy A—B.
otrzymał na SKŁAD KOMISOWY wyroby
ze srebra chińskiego i argent plaqué
zasczytnie znanej fabryki
J. L. Herrmanna w Wiedniu,
poleca zatem
SREBRA STOŁOWE I TUALETOWE
oraz
APARATA KOŚCIELNE
hurtownie i częściowo
po cenach ściśle fabrycznych. (1117-4-9)

TARNOWSKA
fabryka krochmalu
i syropu
jest do sprzedania.
Zakład ten obejmuje 6 1/2 morga ziemi, z czego
na zabudowania około 1,200 kwadrat. sążni, czyli
około 4,000 kwadrat. metrów wypada, — przylega
do kolci Karola Ludwika i z dworcem teje, jakoteż
i z Tarnowsko-Leluchowską szynami jest połączony.
Posiada zbiorniki na wodę, podziemne wodociągi
i bassen do filtrowania wody, może być na różne fa-
bryczne zakłady przerobiony. (1230-1-2)
Bliższe szczegóły podaje fabryka w Tarnowie.

Trenczyn-Cieplie
w Węgrzech.
Oddalone
3 1/2 godz. od
stacji kolejow-
ej Waagnen-
stadt (Wagn-
thalbahn).
Oddawna słynne cieplie siarczane od 29 do 32° R. przeciw gościowi, reumatyzmowi, newral-
gii, porażeniu, chorobom skórny i kości, kile, żółtom. Rozpoczęcie pory 1 maja. — Żyła owa,
wody mineralne, kąpiele igliwowe i żelaziste, zakład leczenia zimną wodą, wiele wygodnie urządzonej
hoteli i domów prywatnych, dobre restauracje i kawiarnie, codzienne przedstawienia teatralne, dobrze
obsadzona orkiestra, kryty chodnik, czytelnia z wieli gazetami, wypożyczalnia książek, balet, koncerta,
dwóch lekarzy kąpielowych i apteka do rozporządzenia Szanownej Publiczności — Bliższych wyjaśnień
udziela najchętniej (974-11-20) **Zarząd kąpielowy.**

APTEKA „POD GWIAZDĄ”
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeżo
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż
pojedynczo. (1219-2-2)

Z FABRYKI
Księcia Romana Sanguszki
w Sławucie
nadeszła przesyłka nowych
kortów letnich i kol-
der do Składu komisowego
w KRAKOWIE w Magazynie
Henryka Schwarza.
(1094-3-4)

Zakład zdrojowo-kąpielowy
u wód słonych jodo-bromowych
w Rabce
otwarty zostanie dnia 1 czerwca
Budynek łaźniowy o 20 łaźniach ośmiernych i przewiewnych, mieści w sobie
czytelnię, urząd pocztowy, stację telegraficzną; w pobliskich domach Zakładu jest
200 pomieszczeń wygodnie urządzonych, po cenach 40 c. do 4 zlr. dziennie, obszerna
sala na reuniony z muzyką stałą, kilka ozdobnych werand, traktoria, i apteka w
miejscu; w łaźniach na rękę urządzone kąpiele z zimnej wody.
Pod względem sposobu używania wód z pięciu miejscowych źródeł udziela rady
lekarz zdrojowy doktor Rejczyński. (1243-2-3)
Sól jodo-bromową i wódę w pakach po 32 fl.-sz k rozsyła się na bezpośrednie
zamówienie. **Zarząd Zakładu.**

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko praw-
dziwe, jeżeli na kaz-
dej etykiecie
pudełka wydrukowany jest or-
zeł i moja firma.
Ze strony sądu wymierzono
kary wykazywały powtórnie fał-
szowanie mojej firmy i znaku
ochronnego; ostrzegam więc
publiczność przed zakupem
takich fałszerstw, które obli-
czone są na oszamanie.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zlr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych +.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszel-
kich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom,
zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym
ranom, jęczącym się ranom, gangrenie, rozpadaniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała
wzkiego rodzaju i t. d. i t. d. **W. Flaszczak z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych +.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczni-
czego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych +.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawicki apt., (x) K. Wiśniewski apt.,
(x) W. Redyk apt., (x) M. Jawnicki, (x) J. Jahn, (x) A. Bazan apt. — w BIAŁYM
(x) A. Reichert apt., (x) E. Keler apt. — w BRODACACH (x) E. Grünspan apt., (x) M. Kulak apt., (x) Ed. Liska apt., (x) B. Witkowski apt. — w DOBROMILU (x) N. Gro-
towska apt. — w DROHOBYCZU (x) J. Alexiewicz, (x) L. Dobrzyński apt. — w GLINIA-
NACH (x) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x) J. Jak. Boiser apt.,
(x) S. Rucker apt., (x) F. W. Krolkowski, (x) Stof. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. So-
kalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x) W. Filipiak apt., (x) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM
TARGU (x) C. Laur — w PRZEMYSLU (x) F. Nahlig apt., (x) F. Geidczka — w RZE-
SZOWIE (x) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x) J. Rodoty apt. — w STANISŁAWO-
WIE (x) A. Amrowicz apt., (x) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x) W. T. A. Wielogór-
ski, (x) A. Morawicz spak., (x) Mich. Pecl apt. — w TARNOWIE (x) W. T. A. Wielogór-
ski, (x) W. Mülner i Sp., (x) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x) Ig. Bronig — w ZBA-
RAZU (x) Ed. Kruh apt., (x) Süßermann. (992-20-)

SYROP PAGLIANO, wprst z Florencji sprowadzony,
z powodu swego krew czyszczą-
cego skutku ogólnie znany.
1 flakon 1 zlr.; 1 szklzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za na-
desłaniem 10 zlr. przekazem pocztowym.
A MOLL, c. k. nadworny dostawca w Wiedniu,
Tuchlauben Nr. 9.

KĄPIELE USTRON
w Szląsku austriackim.
Rozpoczęcie pory dnia 21 maja 1877 r.
Stacja kolejowa: Bielsk-Cieszyn. Z Bielska do Ustronia 3 godziny jazdy, z Cieszyrna
do Ustronia 2 godziny jazdy. Z tych stacji można zawsze furmanek do jazdy dostać.
Brońki lecznicze: zwykła żyła owca i koźia ze stałego leczniczego zakładu. Ciepłe
żelaziste kąpiele żużlowe. Zakład kąpielowy zimną wodą.
Skuteczne przeciw chorobom broni, płuc, nieżytom żeladka i kiszek, osłabie-
niom wskutek niedokrwistości, reumatyzmowi i chorobom kobiecym.
Wody mineralne są zawarte w największym publicznym i prywatnym kąpielisku. Tutaj-
szy hotel jest własnie dożywionym i oddany został doświadczonemu kierownikowi hotelowemu. Kon-
certa, przedstawki, wycieczki w znaną śliczną okolicę dostarczają Szanownym gościom kąpielowym
przyjemnych rozrywkę.
Jako lekarz kąpielowy i kuracyjny urządza Dr. Guido Mentl, były lekarz domowy w szpitalu
kobiet Maryi Teresy w Wiedniu. (1245-2-3)

Choroby włosów wszelkiego rodzaju
jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim
czasie bez pomocy leśarskiej do włosów
olejek tanninowy Dra Morasa
Flaszeczka z opisem 2 zlr.
UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.
Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Buchera**, apteka „pod srebrnym
orien” w ulicy Krakowskiej. (1127-3-20)

1839 losów państwowych
z wygranami przeszło 12 milionów zł., między temi główne wygrane zł.
250,000, tudzież liczne znaczne pobożne wygrane, na ostatnie dwa ciągnięcia sprzedajemy
kwity udziałowe na piątą część losu.
DWUDZIESIĄ CZĘŚĆ 8-75 20-ta CZĘŚĆ z wyłąc. najmu. wygr. zł. 5-
DZIESIĄTA 16-50 10-ta CZĘŚĆ 8-50
GWIAZDKA 41- 10-ta CZĘŚĆ 22-
POŁÓWKA 80- 10-ta CZĘŚĆ 48-
Serya i numer losu będzie przy zakupie zaraz podana, gdyż serya 1go czerwca
nie wyszła, wtedy może być kłót udziałowy wymienionym u nas na inny z wyłącnie-
niem serya, bez żadnej dopłaty.
Ponieważ losów tych nawet po wyższych cenach trudno już nabyć, przeto spodziewać
się należy jeszcze podwyższenia ceny. Radzimy więc usilnie do szybkiego zakupywania tychże
losów.
Zwracamy uwagę, że między kwitami częściowymi losów własnie i wyłączenie najmniejszej
wygranej żadna jakakolwiek różnica nie zachodzi, i tak jedno jak drugie biorą udział we wszyst-
kich wygranych, a tylko najmniejsza wygrana jest naprzód eskontowana i odcignięta.
Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.
Odpowiedzialny rzadca drukarni **Józef Jakociński.**

Ces. król. uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.
OGŁOSZENIE
Przy odbytem na dniu dzisiejszym 21 zwyczajnem Zgromadzeniu walnem
akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, ustanowiono super-
dywidendę za rok 1876 na 2%, czyli 4 zlr. 20 c. za każdą akcyę, względnie za
każdy okaz użytkowania, która to dywidenda z dniem 1ym lipca b. r. wypła-
coną będzie.
Płatny zatem na dniu 1 lipca 1877 r. kupon akcyjny wymieni się za 9 zlr.
45 c., kupon zaś okazu użytkowania za 4 zlr. 20 c. w kasie centralnej Towa-
rzystwa w Wiedniu, jakoteż w innych rzekomych agencjach płatniczych.
Występujący członkowie Rady zawiadowczej zostali ponownie wybrani,
mianowicie:
(1229-1-3)
Pan Maurycy Dobler,
„ **hr. Kazimierz Dzieduszycki,**
„ **J. M. Pfeiffer.**
Wskutek zgonu członka Rady zawiadowczej, Pana **A. O. Mises**
na podstawie paragrafu 40 statutów tymczasowo mianowany
Pan Dr. Klemens Raczyński
został jako członek Rady zawiadowczej ostatecznie zatwierdzony.
W miejsce zmarłego członka Rady zawiadowczej Pana **Dr. Józ. Weissel**
wybrany został:
Pan Dr. Juliusz Kunzek.
Do wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z r. 1877 wybrani zostali
Panowie N. Kallir,
„ **Dr. Jan Weinczierl,**
„ **Dr. Ferdynand Kratter,**
a jako zastępcy tychże:
Panowie Juliusz Kunewalder,
„ **Adolf Nassau,**
„ **Dr. Adolf Ehrenfeld.**
Wiedeń dnia 14 maja 1877 r.
Rada zawiadowcza.